

## Na syndrom dnia poprzedniego. Wzięliśmy na warsztat AlcoSense Excel

data aktualizacji: 2019.04.06



**Zaawansowany system badania próbki powietrza z kompensacją temperatury, ochrona czujnika przed przeciążeniem i jego automatyczne czyszczenie... - po każdej co bardziej zakrapianej imprezie rosło nasze zaufanie do pomiarów z dokładnością do dwóch miejsc po przecinku.**

Jak produkt, który od debiutu okazał się najczęściej nagradzany w testach konsumenckich, sprawdził się wśród fanów caravanningu?

Testowany przez nas alkomat różni się od dwóch wyższych modeli brytyjskiego producenta m.in. brakiem funkcji „przybliżony czas wytrzeźwienia” czy możliwością zgrania wyników na komputer PC. Pomiar podaje do dwóch, a nie do trzech miejsc po przecinku (0,000), jak jest w przypadku AlcoSense Pro czy AlcoSense Ultra. Na marginesie. Ten najwyższy model kosztuje ok. 1000 zł, bo też skrywa czujnik identyczny jak w alkomatach używanych przez policję w Polsce i innych krajach UE.

Cóż, my zadowoliliśmy się na potrzeby testów redakcyjnych sprzętem o połowę tańszym. I przynajmniej od razu - zupełnie wystarczającym. Wszak w karcie produktowej wyraźnie zaznaczono, że AlcoSense Excel jest idealnym sprzętem do użytku osobistego, a też odpowiednim dla profesjonalistów, np. dla personelu medycznego. Co więcej, podstawowy model alkomatu elektrochemicznego brytyjskiej firmy AlcoSense zostawił w teście konsumenckim w tyle konkurencyjne propozycje rynkowe. Nawet te kosztujące nie ok. 500 zł, a 800 zł!

Przyznajmy też od razu. Propozycja Brytyjczyków na pierwszy rzut oka nie przypadła nam do gustu. A i pierwsze użycie...wykazało pewną irytację. Tym niemniej z upływem czasu (i realizowanych testów na czas syndromu dnia poprzedniego) coraz bardziej przyzwyczajaliśmy się do stuprocentowej pewności pomiarów!

## **Nieczuły na niefrasobliwość**

Alkomat otrzymaliśmy w firmowym pudełku kartonowym. Dużym pudełku. Tym bardziej zniechęcały jego rozmiary. AlcoSense Excel przypomina rozwiązaniami konstrukcyjnymi... pierwsze piórniki szkolne. Jest niemały (107 x 55 x 29 mm) i nie taki lekki (147g razem z trzema bateriami AAA). Owszem, wymodelowany korpus sprawia wrażenie solidnego. Zbyt solidnego swymi gabarytami, gdy wziąć pod uwagę brak jakiegokolwiek etui. No i ten plastik. Nieskazitelna biel w wykończeniu na wysoki połysk każe ostrożnie obchodzić się na czas aktywacji elektrochemicznego czujnika, krótko po tym jak po rozsunięciu dwóch elementów obudowy naszym oczom ukaże się (podświetlane!) miejsce do umocowania ustnika. 1,8-calowy, kolorowy wyświetlacz LCD nie grzeszy może rozdzielczością, ale okazuje się bardzo funkcjonalnym przewodnikiem po arkanach badania zawartości alkoholu we krwi.

Dziś, po upływie jakiś 3 miesięcy od pierwszego zetknięcia się z propozycją producenta alkomatów, jesteśmy przekonani o walorach takiego rozwiązania. Po prostu sensor i mocowanie ustnika ukryte w środku rozsuwanego „piórnika” sprzyjają ochronie przed zabrudzeniami!

Na pierwszy rzut oka wada, okazała się zaletą na czas intensywnego użytkowania alkomatu. Tym niemniej, fakt, że producent pożałował jakiegokolwiek pokrowca na alkomat zapisujemy na minus. Tym bardziej, że nieodzowne elementy wyposażenia (tj. hermetycznie zapakowane ustniki w liczbie 5 sztuk) musimy gdzieś trzymać.

## **Mróz lub upał? Nasz alkomat mówi: stop!**

W mroźny, noworoczny poranek wsiadamy do kampera i sprawdzamy trzeźwość alkomatem, który leżał w schowku. I tu pierwsza pułapka, gdy sprzęt trafi do fana przyczep kempingowych. O ile w kamperze raczej nie dojdzie do wychłodzenia wnętrza, to kto podróżuje z przyczepą, temu odradzamy trzymanie alkomatu w aucie. Dlaczego?

Temperatura alkomatu (nie otoczenia) ma wpływ na wynik. Owszem, niektórzy producenci stosują specjalne oprogramowanie, które wprowadza odpowiednią korektę w zależności od temperatury urządzenia. Nie zmienia to faktu, że jeśli taki alkomat ma temperaturę niższą niż 5°C albo wyższą niż 40°C wynik będzie przekłamany i nie pomogą nawet najlepsze algorytmy.

I tu doceniamy przewagę AlcoSense Excel. Skoro nasz alkomat chroni użytkownika przed nieprawdziwym odczytem poprzez blokadę działania w skrajnych temperaturach i umożliwia pomiar tylko w odpowiednich warunkach. Warto też podpowiedzieć, co zrobić, gdy poniewczasie odkryć taką blokadę. Jeśli alkomat doznał wychłodzenia, wystarczy na kilka minut włożyć go do... kieszeni spodni. Wówczas jego temperatura wzrośnie na tyle, że będzie można z niego korzystać.

Zanim jednak potwierdziliśmy działanie owej blokady na straży precyzji wyniku, przyszło nam odkryć kolejnego stróża platynowego serca, więc i dokładności pomiaru. Notabene, testowany przez nas alkomat ma certyfikat ISO 13485, co oznacza, że jest traktowany jako produkt medyczny, zgodny z restrykcjami prawnymi i oczekiwaniami użytkowników. A dokładność przeprowadzonego pomiaru wynosi +0.15‰BAC i -0.00‰BAC, co całkowicie eliminuje ryzyko niedoszacowania wyniku testu. Oznacza to, że alkomat nigdy nie wskaże zaniżonego wyniku!

## **Ochrona czujnika przed przeciążeniem**

Skoro test, wystawiliśmy na próbę alkomat, gdy zaraz po toaście przyszedł kaprys: sprawdzmy „kto, ile ma promili”. Dopiero po fakcie, gdy alkomat wszedł w tryb 24-godzinnej (sic!) blokady do momentu autoregeneracji platynowego czujnika, uzmysłowiliśmy sobie, z jak precyzyjnym urządzeniem o wysokiej czułości pomiaru mamy do czynienia. Wszak producent wyraźnie każe w instrukcji poniechać „dmuchania w ustnik”, gdy od spożycia alkoholu nie minęło 10 minut, a zaleca poczekać z pomiarem pół godziny. Taka blokada jest też o tyle uzasadniona, że stężenie alkoholu we krwi człowieka może wzrastać nawet do 90 minut od zakończenia konsumpcji.

Analogicznie. Tak jak na szybkość pozbywania się alkoholu z naszego ciała wpływa mnóstwo czynników indywidualnych oraz zewnętrznych, takich jak waga, płeć, stopień najedzenia czy stopień zmęczenia, tak najdokładniejszym typem alkomatów osobistych są modele elektrochemiczne. Tylko w takich znajduje się sensor z platyny – jednego z najrzadszych metali na świecie. Gdyby zastosować inny metal, w zauważalny sposób odbiłoby się to negatywnie na precyzji odczytów. Z kolei im czujnik ma większą powierzchnię, tym dokładność i powtarzalność pomiarów jest lepsza. Przykładowo w alkomatach policyjnych powierzchnia sensora wynosi 200 mm<sup>2</sup> – czyli mniej więcej tyle co monety jednogroszowej. Dobrą precyzję pomiaru zapewnią już alkomaty z czujnikami o rozmiarze 64 mm<sup>2</sup>. I taki właśnie znajdziemy w testowanym przez nas.

Konkluzja? Zabezpieczenie czujnika przed wdmuchnięciem powietrza o zbyt dużej zawartości alkoholu (np. zaraz po toaście) ma sens z dwóch powodów. Gdy mieć uwadze ryzyko uszkodzenia urządzenia. W przeciwieństwie do konkurencyjnych produktów alkomaty AlcoSense chronią użytkownika przed niedokładnym pomiarem wynikającym z przeciążenia czujnika. A zjawisko to może wystąpić w każdym alkomacie, także w urządzeniach policyjnych.

## **100-procentowa pewność pomiarów**

Źle dmuchnąłeś? Alkomat powinien Ci to powiedzieć. I takie też komunikaty naprowadzające sygnalizuje nam testowany produkt. Dzięki czemu użycie urządzenia okazuje się proste, by nie powiedzieć... dziecinnie proste. AlcoSense Excel stoi na straży wysokiej kultury „dmuchania w ustnik”. To o tyle istotne, że większość kierowców z pewnością kojarzy, jak to podczas kontroli trzeźwości policjanci zwracają uwagę na sposób dmuchania. Jest tak, ponieważ do czujnika musi dotrzeć powietrze z głębi płuc (idealną objętością jest 1,2 litra). Tylko wtedy wyeliminować można ryzyko niedoszacowania wyniku testu. Idźmy dalej. Każdy alkomat po pewnym czasie wymaga ponownej kalibracji. AlcoSense został fabrycznie skalibrowany na okres 12 miesięcy od daty pierwszego użycia przez nabywcę. Aby zapewnić użytkownikowi wiarygodność testu i bezproblemowe korzystanie z urządzenia, alkomaty AlcoSense przypominają o potrzebie ponownego skalibrowania po upływie 11 miesięcy.

## **Podsumowanie**

Wspomniane, dwa wyższe modele, mają zainstalowaną bazę limitów alkoholu obowiązujących w m.in. krajach UE. W naszym pozostaje ręczne ustawienie poziomu wskazań. Nam pozostaje pocieszyć się, że i bez takich gadżetów, model Excel jest urządzeniem godnym zaufania. Cieszy łatwa obsługa – komunikaty na wyświetlaczu mogą być oczywiście w języku polskim. Niespecjalnie ogranicza też fakt, że w ciągu godziny nie powinno się realizować więcej niż 10 alko-testów, a na dobę maksymalnie 30. Rzadko kiedy, nawet na czas caravaningowego zlotu przydałby się drugi taki egzemplarz.

Przy okazji jeszcze jedna informacja. Nasz egzemplarz nie bez powodu przez dłuższy czas pracował z ochronną folią na ekran, bo uczestniczący w testach alkomatu zwracali nam uwagę na szybko

rysujący się ekran. Centrala posłuchała tych uwag! Otóż wszystkie partie urządzeń, które od stycznia 2019 trafiają do sklepów, są wyposażone w ulepszoną szybkę. Jest ona tak wykonana, że powinna być dużo mniej podatna na zarysowania.

Tekst i foto: Rafał Dobrowolski

Źródło: